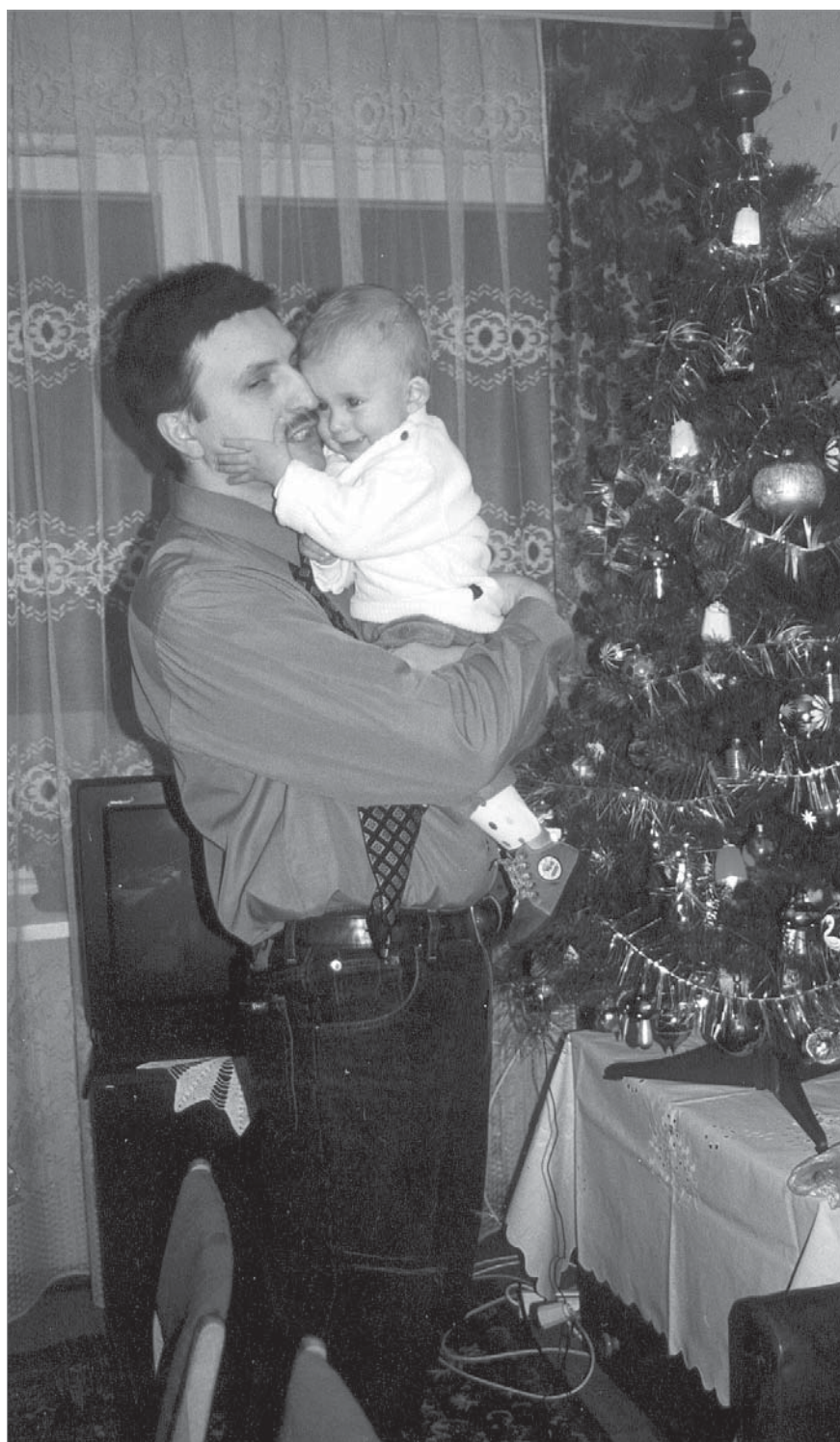




Oratorium Świątokrzyskie

grudzień 2004 nr 85

Pismo dla Przyjaciół Oratorium Świątokrzyskiego i Parafian Św. Krzyża



Drodzy Czytelnicy Oratora Świątokrzyskiego

Witamy w grudniowym, a więc świątecznym numerze „Oratora”. Ubogie i proste narodziny i życie Jezusa Chrystusa znów w liturgicznym okresie Bożego Narodzenia zostają nam w sposób szczególnie przypomniane, po raz kolejny stanowią wyzwanie i uczą nas pokory i miłości do każdego człowieka. Czy wzrastamy w tej szkole? Na ile zrozumieliśmy to, że On stał się tym, czym my jesteśmy, abyśmy my stali się Nim?

Przeżywać będziemy kolejną Wigilię. W tym dniu powinny wygasnąć wszystkie spory, a zamiast nich wraz z pierwszą gwiazdą powinna na nowo rozblysnąć nadzieja. I tą nadzieją mocni powinniśmy zasiąść przy Wigilijnym Stole i nią się szczerze dzielić wraz z białym opłatkiem serdecznych życzeń.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W numerze:

Jubileusz małżeństw	2
Z Kroniki parafialnej	3
Temat miesiąca: Przygotować Boże Narodzenie, ...	5
Z księdzem Bosko na jego ziemi i wśród jego bliskich (4)	6
Odrodzeni BWS	8
Rajd „w poszukiwaniu wolności”	10
Cecylka 2004	11
Przez sport można także wychowywać	13
150 lat dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP	14

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

I powinniśmy w tym wigilijnym czasie być jacyś inni niż w szarości innych dni, bardziej radośni i szczególnie odświętni. Powinniśmy dostrzec w tym niezwykłym czasie, że mamy serca naprawdę żywe, nie z kamienia, serca dobroci i przebaczenia, którymi chcemy się dzielić z innymi. Winniśmy też zdobyć się na refleksję jedyną w swoim rodzaju: „Ten Jezus, który na nowo się rodzi, to nowy przypływ miłości i nadziei. To On każdego dnia sprawia, że nasze życie nabiera sensu...”

Przeżywać będziemy kolejne Boże Narodzenie. Jest to dla nas kolejna szansa, by spotkać się z Tajemnicą, której na imię Wcielenie Bożego Syna. To

trudne, ale nie niemożliwe. Możliwe, bo można spotkać Jego samego. Wystarczy spojrzeć w głąb serca i tam Go poszukać, rozejrzeć się wokół i tam Go znaleźć w naszych bliźnich, i tak spojrzeć na świat innymi oczyma...

On nie będzie się ukrywał, to zupełnie nie w Jego stylu. Przychodzi dla nas i dla świata, bo przecież jest Emmanuelem: „Bogiem z nami”. Nie może nie przyjść po raz kolejny, bo za bardzo nas kocha. Wszystkich bez wyjątku...

Boże Narodzenie powinno być świętem szczególnie radosnym. Tak wiele ku temu powodów.

Nie może być smutku, gdy ludzie się łączą, a nie dzielą. Gdy Dobra Nowina nie odbiera nadziei, lecz ją wle-

wa w człowieka. Gdy ten w jej blasku jaśniej widzi siebie i życie.

Boże Narodzenie to czas daru szczególnej łaski przyjęcia Jezusa, Bożego Syna do naszych domów, do naszych rodzin, naszego życia i wszystkich jego spraw. Skorzystajmy z tej szansy. Teraz, gdy przychodzi do nas jako Dziecina, łatwiej, a może i odważniej będzie nam to uczynić. Nie bójmy się mówić do Niego normalnym, prostym ludzkim językiem w tym czasie jakże uprzywilejowanym dla prostoty. Nie bójmy się tym samym jedni wobec drugich bardziej stać się człowiekiem.

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia i z nadzieją witanego Nowego Roku!

Redakcja

ZAPRASZAMY DO JUBILEUSZOWEJ MODLITWY!!!

Sakrament Małżeństwa – wielkim darem Boga

Ostatnia niedziela roku przeżywana jest w Kościele jako Uroczystość Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa. Tak się składa, że przypada ona teraz w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia, kiedy czcimy św. Szczepana, pierwszego męczennika. Niesie ona więc szczególny wymiar duchowy dla obchodzonego w obecnym roku Jubileuszu Małżeństw naszej parafii.

Uroczystość Świętej Rodziny jest doskonałą okazją do refleksji nad współczesną rodziną, jak również do dziękczynienia za krzewione dobro i wychowywanie do świętości w naszych polskich rodzinach.

Także w naszej parafii chcemy dać temu wyraz dziękując na pierwszym miejscu Bogu za dar małżeństwa i rodziny, a zaraz potem małżonkom obchodzącym w tym roku 5, 10, 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60 i 65 lat wspólnego pożycia, wyprasząc dla nich potrzebne łaski na dalsze lata. Będzie to mieć miejsce podczas kolejnych Mszy św. odprawianych w tym dniu. Ważnym momentem tych uroczystości będzie także odnowienie przez Jubilatów przyrzeczeń małżeńskich. Tak więc niech czują się serdecznie zaproszeni wszyscy Drodzy Jubilaci i ich Rodziny.

Życząc wszystkim rodzinom naszej parafii obfitości łask Bożych i opieki Maryi Wspomożycielki Wiernych zapraszam do wspólnego świętowania w dniu 26 grudnia br.

Z zapewnieniem o modlitwie
ks. Marek Ledwożyw SDB
proboszcz



Z kroniki parafialnej – listopad 2004

• Cały miesiąc listopad stał pod znakiem nabożeństw za naszych zmarłych polecanych w „Wypominkach”, zaś w środy o godz. 18⁰⁰ była odprawiana Msza św. w ich intencji.

• **1 listopada** – Uroczystość Wszystkich Świętych. Msze św. były odprawiane jak w niedzielę. Nie było Mszy św. o godz. 16⁰⁰, natomiast udaliśmy się na Stary Cmentarz, by zgromadzić się przy grobowcu salezjańskim i odmówić różaniec w intencji spoczywających tam salezjanów i sióstr salezjank pracujących kiedyś w naszej parafii. O godz. 17³⁰ można było uczestniczyć w jeszcze jednej modlitwie różańcowej, tym razem za zmarłych polecanych w „Wypominkach”, co miało miejsce przez cały listopad.

• **2 listopada**, Dzień Zaduszny. Msze św. zostały odprawione o godzinach: 7⁰⁰, 8⁰⁰, 9⁰⁰, 16³⁰ i 18⁰⁰. Po ostatniej z tych Mszy św., podobnie jak w dniu Wszystkich Świętych można było skorzystać z zaproszenia do wspólnej modlitwy różańcowej przy grobowcu salezjańskim. Można się było tam udać specjalnym autobusem, który z powrotem odwiózł uczestników pod kościół i na Herby.

• **7 listopada**. Z ogłoszeń parafialnych dowiedzieliśmy się o zainicjowaniu zbożnej akcji roznoszenia opłatków przez pana organistę. Stąd popłynęła serdeczna prośba o życzliwe przyjęcie go w naszych domach. Ewentualne ofiary złożone przy tej

cji, czy też propozycji zajęć z języka angielskiego, matematyki oraz plastyki i ceramiki dla uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum. A nasze Lokalne Stowarzyszenie Salos ogłosiło nabór chłopców z klas VI i I gimnazjum do sekcji piłki nożnej.

• **11 listopada** przypadło 86 lat od chwili, kiedy to po wielu latach niewoli Polska odzyskała upragnioną niepodległość. Z okazji kolejnego święta Niepodległości Polski, wspominając czas miniony, staraliśmy się, jak należy sądzić, nie zapominać, że także dzisiaj potrzeba nam odrodzenia w wielu wymiarach naszego życia, i rodzinnego, i społecznego, i ojczyźnianego. Był też czas na modlitwę za tych, którym tę wolność zawdzięczamy, a także za obecną i przyszłą pomyślność naszej Ojczyzny. Mogliśmy to uczynić na Mszy św. o godz. 18⁰⁰ z okolicznościowym kazaniem. Po Mszy św. Biuro Radia Maryja przedstawiło „Wypominki narodowe”.

• **11-14 listopada** miał miejsce dość oryginalny Rajd „W poszukiwaniu wolności”. Można o nim przeczytać w rubryce „Oratoryjnej” na str. 10.

• **13 listopada**, w godzinach porannych, zmarł ojciec ks. Mirosława Niechwieja. Pogrzeb miał miejsce 16 listopada, we wtorek, o godz. 16⁰⁰ w miejscowości Kwaczała, pod Krakowem. Szczere wyrazy współczucia, drogi księżu Mirosławie. Wieczny odpoczynek racz mu dać Janowi, Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci. Amen.

• **14 listopada**, na Mszy św. o godz. 10⁰⁰, młodzież z klas drugich gimnazjalnych, która w poprzednim tygodniu zapisała się do grupy przygotowawczej do sakramentu bierzmowania została uroczysto przyjęta do grona kandyda-



Tegoroczne bierzmowanie odbywało się przy świecach...

tów. Kandydaci złożyli też na ręce księdza proboszcza pisemną prośbę o udzielenie im sakramentu bierzmowania, której adresatem jest ks. biskup ordynariusz. We Mszy św. uczestniczyli także rodzice kandydatów.

• **15, 16, 17 listopada** były to dni, a właściwie „gorące” popołudnia dla młodzieży mającej przystąpić w dniu 19 listopada do sakramentu bierzmowania. Chodzi tu o bezpośrednie przygotowanie do tej uroczystości. Spotkania te miały miejsce o godz. 16⁰⁰, zaś spowiedź dla bierzmowanych i ich rodziców – w czwartek, 18 listopada.

• **19 listopada**. Z pewnością data ta przejdzie do historii naszej parafii, nie tylko z racji uroczystości związanych z bierzmowaniem, ale w ogóle z racji zawieruchowo-śnieżnej aury, która sparaliżowała właściwie całe Kielce i wiele innych miast i wiosek. Dla tych, co siedzieli sobie wygodnie w ciepłym zacisku domowym, nie stanowiło to poważniejszego problemu (chyba, że należeli do tych, którzy zostali pozbawieni prądu przez wiele godzin!), ale dla tych, których tak kapryśna aura złapała w swoje szpony poza domem, czy też w samochodzie na ulicy – stanowiło wręcz katastrofę!

DOKOŃCZENIE NA STR. 4



Zdjęcia: Janusz Stanek

... niektórzy mieli spore problemy z dotarciem na czas do kościoła

okazji mają być przeznaczone właśnie dla niego, w dowód wdzięczności za długoletnią pracę w naszej parafii. No cóż, nie pozostaje życzyć nic innego, jak najmniej wyboistej drogi dotarcia do wszystkich parafian.

Usłyszeliśmy także w ramach tychże ogłoszeń o nader pożytecznej ak-



DOKOŃCZENIE ZE STR. 3

Jak w takiej sytuacji zrealizować taką uroczystość, jaką jest bierzmowanie? Jak mają dotrzeć bierzmowani i ich rodziny? Okazało się także, że sam biskup, owszem, przybędzie, ale... pieszo. To zaś, co chciało być przysłowiowym „gwoździem do trumny” – to brak prądu w naszym kościele. Jednym słowem, w niezwykle trudnej sytuacji znaleźli się organizatorzy tej uroczystości, odbywającej się przecież raz w roku, a więc przede wszystkim nasi duszpasterze. Ci jednak, przy pomocy pana kościelnego i innych chętnych parafian, sprościli temu klimatyczno-mrocznemu wyzwaniu. Już wkrótce kościół został oświetlony blaskiem... świec i nabył swoistego nastroju... Ktoś z wyobraźnią mógłby się nawet pokusić o porównanie z atmosferą panującą kiedyś w „Wieczerniku” przed Ześłaniem Ducha Świętego, i chyba wiele by się nie pomylił, wszak o sakrament bierzmowania chodziło.

Reasumując rzecz całą, sakrament bierzmowania został ostatecznie udzielony przez ks. bpa Mariana Flo-



Zdjęcia: Janusz Stanek

Poświęcenia odrestaurowanych organów dokonał ks. inspektor Tadeusz Rozmus

wie bezprecedensowe wydarzenie w naszej parafii, co w jakiś sposób sugerują zamieszczone zdjęcia.

● **21 listopada**, niedziela – Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Zakończyła ona rok liturgiczny. Miała też swój, nazwijmy to tak, szczególny „liryczny” wyraz, a to z racji zakończenia prac renowacyjnych naszych pięknych, oryginalnych organów i ich poświęcenia. Ta bardzo poważna inwestycja mogła być zrealizowana dzięki wsparciu wielu dobrodziejów i darczyńców. Nie udałoby się to dzieło bez poświęcenia i zaangażowania głównych autorów tego sukcesu, panów organmistrzów z Krakowa.

Poświęcenia odnowionych organów, które miało miejsce w tym dniu o godz. 18⁰⁰, dokonał inspektor prowincji krakowskiej ks. Tadeusz Rozmus. W swojej homilii taki oto passus zdedykował temu wydarzeniu: *Dzisiaj przeżywamy w tej parafii historyczny moment dowartościowania życia muzycznego, co dokonuje się właśnie przez zakończony gruntowny remont i oddanie do użytku jakby odmlodzonych organów, jednych z największych chyba w tej części Polski, bo aż 49-głosowych. Pierwsze poświęcenie wybudowanych wówczas organów, jak możemy zna-*

leż w kronikach, miało miejsce 40 lat temu. I ten akt świadczy o wartości życia muzycznego, jak widzi się właśnie w tym instrumencie. Bez muzyki organowej liturgii brakuje duszy. Ufam i myślę, że wszyscy ufamy, że wraz z tym aktem parafia nabierze nowej jakości w zakresie animacji i realizacji śpiewu i muzyki. I chciałbym Wam tego z serca naprawdę życzyć. I przy tej okazji już dziękuję ks. proboszczowi oraz Wam wszystkim tutaj obecnym, którzy współpracowali w dziele realizacji tego przedsięwzięcia. I dziękuję też ekspertom i mistrzom, fachowcom, którzy to konkretnie realizowali. Niech św. Cecylia, patronka muzyki i śpiewu kościelnego, wstawia się do Boga i wyprasza potrzebne łaski. Niech będzie także źródłem nowych natchnień muzycznych dla tej wspólnoty parafialnej.

Wszystkim dobrodziejom i darczyńcom, ks. kanclerzowi Stanisławowi Zasadzie, którego można określić jako „spiritus movens” całego przedsięwzięcia, i wszystkim innym, którzy wsparli dzieło renowacji organów podziękował w sposób szczególny ks. proboszcz.

Po Mszy św. odbył się koncert organowy, z udziałem solisty, który wykonał pan prof. Mieczysław Tuleja z Krakowa.

● **22 listopada**, w dzień św. Cecylii, patronki śpiewu i muzyki kościelnej, a więc i patronki naszego chóru parafialnego, modliliśmy się właśnie w jego intencji. Miało to miejsce na Mszy św. o godz. 18⁰⁰. Ks. proboszcz zachęcił także do powiększenia jego składu.

Popularna „Cecylka” miała również miejsce w naszym parafialnym środowisku dziecięcym i młodzieżowym.



Renowacja organów trwała wiele miesięcy

ryczyka na Mszy św. o godz. 17⁰⁰ wszystkim zainteresowanym (choćby ci przez długi jeszcze czas od rozpoczęcia uroczystości brnęli w śniegu i pokonywali uliczne korki, aby dotrzeć do kościoła). Było to niewątpli-



Przygotować Boże Narodzenie, żyć Bożym Narodzeniem

Opracował Zdzisław Brzek sdb

W tych dwóch tytułach możemy zamknąć treść naszej wstępnej bożonarodzeniowej refleksji. Prorok Izajasz wyprzedził znacznie ów cudowny moment przyjścia Pana: „Drogę dla Pana przygotujcie na pustyni, wyrównajcie na pustkowiu gościniec naszemu Bogu” (Iz 40,3). Słowa jego niczym echo wysły później z ust Jana Chrzciciela: „Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, dla Niego prostujcie ścieżki” (Mk 1,3).

Boże Narodzenie posiada szczególne znaczenie nie tylko ze względu na swój aspekt religijny, lecz także dzięki wartościom takim jak: życie, które się rodzi, rodzina, pokój, upodobanie w prostych i ubogich. A jednak pomimo tak bogatej jego zawartości istnieje ryzyko niezrozumienia i sprowadzenia go do pięknej baśni, dobrej dla dzieci, czy też zamknięcia go w granicach świątecznego Stołu. Jednym słowem, można w ogóle go nie dostrzec, nie odkryć istoty wydarzenia, jaką jest narodzenie się Zbawiciela. I właśnie dla uniknięcia owego nieporozumienia i uznania właściwego sensu Bożego Narodzenia, konieczne jest przygotowanie go, nasze przygotowanie się do Świąt.

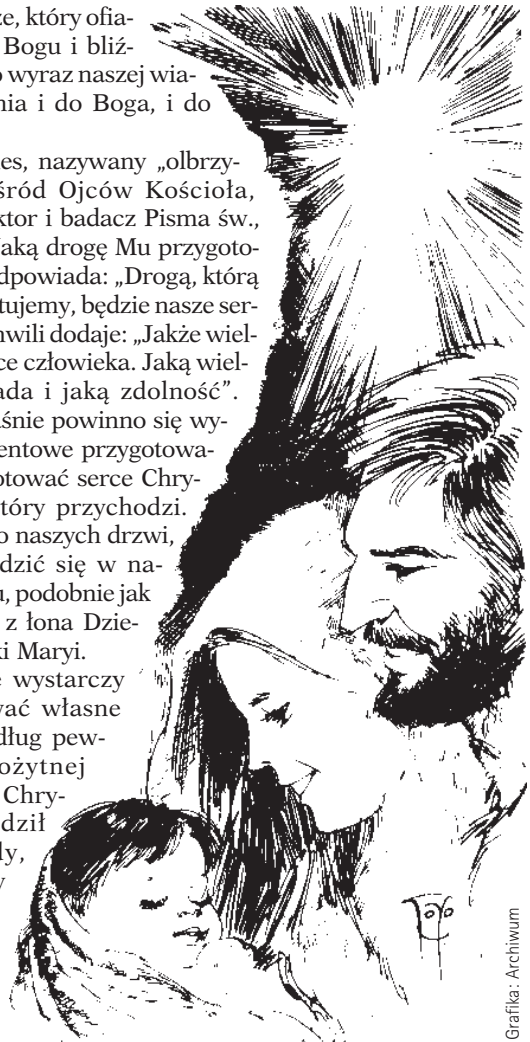
Nie wystarczy jednak samo przygotowanie, dokonane z maksymalną dokładnością i uwagą. Kościół, zwłaszcza poprzez liturgię, od dawna daje wyraz swojego zatroskania o jak najlepsze, konkretne przeżycie misterium Narodzenia Pana: po Świątach Bożego Narodzenia proponuje tzw. Okres Narodzenia Pańskiego. Jest to czas, w którym dokonuje się głębokiej refleksji i przeżywa poszczególne aspekty tajemnicy Narodzenia. Oznacza to, że cały wysiłek przygotowania nie powinien wyczerpać się w ścisłym przedziale jednego czy dwóch dni świątecznych, ale należy go kontynuować po to właśnie, by nie roztrwonić tych wszystkich energii, jakie Boże Narodzenie w nas wyzwoliło. Niezwykle ważne jest, by nie zapominać tutaj o dwóch szczególnych aspektach: o przyjęciu Chrystusa w naszych bliźnim

oraz o darze, który ofiarowujemy Bogu i bliźniemu jako wyraz naszej wiary i zaufania i do Boga, i do bliźniego.

Orygenes, nazywany „olbrzymem” pośród Ojców Kościoła, uważny lektor i badacz Pisma św., pyta się: „Jaką drogę Mu przygotowaw?” – i odpowiada: „Drogą, którą Mu przygotowujemy, będzie nasze serce”. A po chwili dodaje: „Jakże wielkie jest serce człowieka. Jaką wielkość posiada i jaką zdolność”. W tym właśnie powinno się wyrażać adwentowe przygotowanie: przygotować serce Chrystusowi, który przychodzi. On puka do naszych drzwi, chce narodzić się w naszym domu, podobnie jak zrodził się z Iona Dziewicy, Matki Maryi.

Ale nie wystarczy przygotować własne serce. Według pewnej starożytnej koncepcji Chrystus narodził się wtedy, kiedy cały świat cieszył się pokojem.

DOKOŃCZENIE
NA STR. 9



Grafika: Archiwum

➔ **28 listopada** – I Niedziela Adwentu. Rozpoczął się nowy rok liturgiczny. Ważne było tutaj przypomnienie ks. proboszcza, że czas Adwentu ma być czasem radosnego oczekiwania na przyjście Chrystusa, a najlepszym wzorem tego oczekiwania jest Maryja. Dobrą formą tego radosnego przygotowania są Roraty, stąd popłynęła zachęta, nie tylko pod adresem dzieci i młodzieży, by uczestniczyć we Mszy św. roratniej o godz. 17⁰⁰. Przed każdą Mszą św. dzieci mogły złożyć do koszyka przed ołtarzem swoje dobre postanowienia wypisane na serduszkach. Zaś po Mszy św. miało miejsce losowanie figurki Matki Bożej.

Także w tę niedzielę mogliśmy wesprzeć „wdowim groszem” Dom samotnej matki w Wiernej, prowadzony przez Towarzystwo Przyjaciół św. Brata Alberta. □



Prof. Mieczysław Tuleja zaprezentował m.in. utwory Jana Sebastiana Bacha



Z księdzem Bosko na jego ziemi i wśród jego bliskich (4)

Matka Małgorzata: wychowawczynie

Rozum

Kiedy dwie osoby pragną wzajemnie wytłumaczyć swoje stanowisko, ustosunkować się do jakiegoś argumentu – zaproszenie, które w tym względzie do siebie kierują, zwykle wyraża się w słowach: „pomówmy, podyskutujmy, porozmawiajmy o tym”.

W dialekcie mieszkańców z Monferrato te słowa mogą być wyrażone słowem „rasunùnuma”, „rozumujemy”.

Rozumować dla nich nie tyle oznacza „pogłębić ze spokojem”, ile raczej „dyskutować”, także z pewną żywiołowością. Odpowiadałoby to współczesnemu terminowi „konfrontacja”.

I w tym znaczeniu słowo „rozum”, „rozumować” pojawia się w dzieciństwie Jana Bosko.

Małgorzata nie była matką, która narzucała swoje zdanie w słowach: „Jest tak i koniec”, „Jest tak, bo ja tak mówię”. Akceptuje natomiast, wszędzie gdzie jest okazja ku temu, dyskusję i konfrontację opinii swojej i swoich dzieci.

Jedną z gier najbardziej lubianych była w tym czasie tzw. „lippa”, rodzaj prymitywnej gry w baseball. Pewnego dnia po takiej grze, przed czasem, powrócił Janek z zakrwawioną buzią. Piłka, a właściwie drewniany krążek służący za piłkę, uderzył go silnie w buzię.

Zaniepokojona Małgorzata opatrując go, rzekła: – *Któregoś dnia wrócisz z podbitym okiem. Dlaczego bawisz się z tymi dziećmi, wiesz przecież, że wśród nich znajdują się także niedobrzy?*

– *Jeżeli to sprawi ci przyjemność, nie pójdę tam nigdy więcej. Ale widzicie, mamo, kiedy jestem z nimi, stają się lepsi. Nie wypowiadają pewnych słów.*

I Małgorzata pozwoliła mu wrócić do gry. (MB 1, 48)

Rozmawia z Jankiem, kilkuletnim jeszcze dzieckiem, gdy wraca po grze z zakrwawioną buzią i pozwala, aby ten powrócił do gry z kolegami, „którzy stają się lepsi, kiedy wśród nich jest Janek”.

Dyskutuje z nim również, kiedy po rozbiciu naczynia z oliwą, staje przed nią z „ozdobioną różgą”, bo jak oświadczył „zasłużył na karę”.

Wychodzi także naprzeciw rozumowaniu dziesięcioletniego syna, kiedy ten w domu babci chciał wejść na strych, aby „zobaczyć, co za diabeł robi tyle hałasu”.

Janek mówi do niej: – *Chyba nie boicie się również, wy, mamo? I Małgorzata uznaje, że nie może, nie powinna się bać, ponieważ to ona sama nauczyła syna, by się nie bał...*

log nie kończy się nadąsaniem. Zostaje uznana racja i jej brak, i powraca klimat radości.

Ks. Bosko przeniósł tak rozumianą postawę na całe dzieło wychowawcze.

Dla niego wychowanek nie będzie nigdy biernym przedmiotem, wykonawcą rozkazów. Również kiedy wobec pierwszych salezjanów po-



Mama Małgorzata przybywa na Valdocco do ks. Bosko

I wchodzi z nim po schodach, aby odkryć, że ten „diabeł” to biedna, przestraszona kura.

Słowo „rozum”, w następstwie doświadczenia pedagogicznego ks. Bosko, nabywa znaczenia bardziej złożonego, ale na początku posiadało to specyficzne znaczenie: „dialog”, pomiędzy wychowawcą i wychowankiem. Oznaczało otwartą konfrontację, również żywiołową, z punktu widzenia obu stanowisk. Zakładało odrzucenie narzucania z góry stanowiska ze strony wychowawcy. Odzwierciedlało postawę poszukiwania najlepszego sposobu działania, w którym wychowawca jest otwarty na argumenty przedstawione przez wychowanka.

Tutaj nie występuje duch rywalizacji, odwetu (rewanżu), lecz – przyjaźni i szacunku. Dlatego też taki dia-

log służy przykładem chusteczki, którą można dowolnie gnieść, nie ma na myśli „ślepego posłuszeństwa”, ale „posłuszeństwo jako wyraz ofiary (poświęcenia)”, *zawsze jednak rozumne.*

Ks. Bosko poddaje pod dyskusję „sposób realizacji”, pobudza do dialogu, nie „udaje, że słucha”, lecz istotnie wysłuchuje zdania swoich wychowanków, gotów zmienić swoją opinię, jeżeli ci przedstawia przekonujące argumenty.

Można przytoczyć tutaj niektóre przykłady w tym względzie, jak chociażby ożywioną wymianę zdań pomiędzy ks. Bosko a Dominikiem Savio, który z bezkompromisowością młodzieńca chciałby większej asystencji i dyscypliny w oratorium.

Czy też rozmowę z Józefem Buzzettim, który prosił ks. Bosko, by ten „dał nauczkę” mistrzowi murarskie-

Fot. „Guida ai Luoghi Salesiani”



mu, który przyczynił się do runięcia dopiero co postawionego budynku.

Albo też żywiolową i bardzo otwartą dyskusję pomiędzy ks. Bosko i młodymi członkami pierwszej Kapituły Zgromadzenia, którzy jeszcze niedawno byli jego wychowankami. Których jednak nie wychował do ślepej uległości, ale do dialogu, pełnego szacunku do rozmówcy, a jednocześnie otwartego i ożywionego.

Ks. Amadei, ustosunkowując się do wymiany zdań pomiędzy ks. Bosko i ks. Belmonte w Sampierdarena, stwierdza: „Ks. Belmonte powiedział to księdzu Bosko *ze szczerością charakterystyczną dla pierwszych salezjanów*”. Słowa te, jak się wydaje, mają tu wymowne znaczenie.

Ks. Bosko, idąc za przykładem swojej matki, nie tylko wychowywał, ale „pozwalał się wychowywać” przez wychowanków. – Jest to cecha prawdziwego i wielkiego wychowawcy, ponieważ jest streszczeniem (kondensatem) miłości, szacunku względem każdego człowieka młodego, zaufania, szczerości (uczciwości), zgodności charakteru, całkowitego braku woli (chęci) nacisku na wychowanka, pełnego respektu względem jego osobowości.

Odwaga

Małgorzata nie była matką niepokojną, niepewną. Tak więc Janek nie był wychowywany w atmosferze lęku i nie był trzymany „przy spódnicy”. Odwaga wzrastała w nim szybciej niż jego wzrost. Posiadał smak przygody i ryzyka. Małgorzata zaakceptowała całą rozsądną część tego jego gustu: od wspinaczek na drzewa w celu poszukiwania gniazd po akrobacje na linie z nieuchronnymi upadkami.

Ten „smak przygody” i brak niepokoju ks. Bosko przeniósł później na grunt wychowawczy.

Niektórzy z biografów wyciszyli te momenty, prawie że je usunęli, ponieważ pisali w okresie największego rozwoju kolegów salezjańskich, gdzie jednoznaczna dyscyplina była bardziej ceniona niż ryzykowna odwaga. Ale wystarczy przeczytać niektóre stroniczki z „Życia Dominika Savio” i niektóre relacje z przechadzek jesiennych w Monferato, aby dostrzec jak bardzo ks. Bosko pobudzał do odważnych inicjatyw, i jak duży margines pozostawiał swoim chłopcom dla ich fantazyjnych inicjatyw.

cdn

Czy wiecie, że...

Papież otrzymał medal Schumana

Jan Paweł II otrzymał medal Roberta Schumana. Wręczył go papieżowi przewodniczący frakcji chrześcijańsko-demokratycznej EVP w Parlamencie Europejskim, Hans-Gert Pöttering.

Pöttering podziękował papieżowi za rolę, jaką odegrał w jednoczeniu kontynentu europejskiego w pokoju i wolności. Ponadto przypomniał o wsparciu Jana Pawła II dla ruchu „Solidarność”, bez którego „nie byłoby możliwe ani załamanie się komunizmu, ani też jednoczenie Europy w pokoju i wolności”.

Medalem Roberta Schumana EVP wyróżnia „wybitne osobistości europejskie i ich rolę w procesie integracji naszego kontynentu”.

Robert Schuman urodził się 29 czerwca 1886 roku w Luksemburgu, w rodzinie pochodzącej z Lotaryngii. Do szkoły uczęszczał w niemieckim wówczas Metz. Studiował prawo w Bonn, Monachium, Berlinie i Strasburgu, gdzie uzyskał tytuł doktora nauk prawnych. Po studiach osiedlił się w Metz, gdzie prowadził praktykę prawniczą i działał jako świecki katolik. W czasie pierwszej wojny światowej znalazł się jako rezerwista w niemieckim batalionie pracy, do 1918 roku bowiem był obywatelem niemieckim. „Luksemburczyk z urodzenia, wykształcony w Niemczech, rzymski katolik z przekonania i Francuz z serca” – zwykł mawiać o sobie.

Jako minister spraw zagranicznych Francji Robert Schuman przedstawił propozycję stworzenia pierwszej wspólnoty europejskiej, późniejszej Wspólnoty Węgla i Stali (tzw. Plan Schumana z 9 maja 1950 roku), uważany za kamień węgielny Unii Europejskiej. W 1951 roku, w niespełna rok po wystąpieniu Schumana, Niemcy, Francja, Włochy i kraje Beneluxu podpisały układ powołujący do życia Wspólnotę Węgla i Stali (Montanunion). Jej kontynuacją była założona w 1957 roku Europejska Wspólnota Gospodarcza (EWG), która następnie przekształciła się we Wspólnotę Europejską, a w 1992 roku w Unię Europejską (UE). – To trwały wzór dla wszystkich odpowiedzialnych za budowę Europy, powiedział o nim Ojciec Święty na forum Parlamentu Europejskiego w Strasburgu w październiku 1988 r.

Bruksela: kaplica w Parlamencie Europejskim?

Z inicjatywą utworzenia kaplicy w siedzibie Parlamentu Europejskiego w Brukseli wystąpił polski deputowany „Samoobrony” Ryszard Czarnecki.

– Jedni domagają się specjalnej kaplicy w Parlamencie Europejskim, aby odprawiać msze, inni po prostu to robią bez żadnych przeszkód – powiedział KAI Czarnecki.

Parlamentarzysta przypomniał, że od kilku tygodni wspiera go w tym grupa polskich posłów z LPR i PIS. Jak dotąd w siedzibie Parlamentu znajduje się jedynie międzyreligijne miejsce przeznaczone do medytacji i modlitwy.

Pierwszą katolicką mszę w siedzibie Parlamentu Europejskiego odprawiono 26 listopada. Przedmiotem modlitwy była Polska i jej godne miejsce w Unii Europejskiej.

Monstrancja z... węgla

Unikatowa, bo wykonana z węgla monstrancja znajduje się w posiadaniu parafii Matki Bożej Różańcowej w Rudzie Śląskiej – Halembie.

Jest to prawdopodobnie jedyna monstrancja z „czarnego złota” w Polsce i kto wie, czy nie jedyna na świecie. W 1987 r. zamierzano wręczyć ją Papieżowi, ale władze nie wyraziły na to zgody.

Powstała w 1987 roku, a jej pomysłodawcą był ówczesny szef „Solidarności” na kopalni „Halemba” Stanisław Kiermes. Monstrancja miała być prezentem dla Jana Pawła II. Planowano, że jej wręczenie odbędzie się podczas wizyty Papieża w Gdańsku. Jednak władze państwowe nie dopuściły do tego i monstrancja wróciła do Halemby. – *Niech zostanie u nas i przypomina, że były takie czasy, w których nie mogliśmy nawet Ojcu Świętemu publicznie wręczyć dowodu naszej wdzięczności* – mówi dziś Stanisław Kiermes.

Monstrancja wykonana jest niemal w całości ze specjalnego gatunku węgla. Złożona jest tylko tzw. lunnula, czyli centralne miejsce, w którym umieszcza się Najświętszy Sakrament. W węglu wyryta jest dedykacja dla Ojca Świętego oraz napis, przypominający Kongres Eucharystyczny w 1987 r. Henryk Horzombek wyrzeźbił obok pracujących górników, ich narzędzia pracy oraz symbole eucharystyczne: chleb, kłosa i winogrona.

Nie ma oczywiście mowy, by monstrancja z węgla pobrudziła ręce wznoszącego ją kapłana. Jednak – jak mówi proboszcz halembskiej parafii ks. Bernard Drozd – ten niezwykle sprzęt liturgiczny jest zbyt wielki, by się zmieścił w tabernakulum i zbyt ciężki, by go używać na co dzień. Zawsze jednak monstrancja ta używana jest do błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem podczas uroczystości barbórkowych.

(KAI/gm)



Odrodzeni Byli Wychowankowie Salezjańscy

Opracował Zdzisław Brzęk SDB

Wszystko zaczęło się w niedzielę 15 czerwca 2003 roku, przed południem. Wtedy o godz. 11³⁰ swoją Mszę św. jubileuszową z okazji 40-lecia kapłaństwa odprawił ks. Stanisław Łagocki.

Wprezbiterium zrobiło się tłoczno od ministrantów, lektorów już nie najmłodszych wiekiem... Nie stało się to przypadkiem, główny celebrans nie był dla nich człowiekiem obcym. To on właśnie opiekował się nimi przez cały czas swojego pobytu w naszej parafii, tj. przez 27 lat, w tym przez 2 lata asystencji. Owocem jego wieloletniej pracy są liczne powołania do Zgromadzenia Salezjańskiego. Przez cały czas prowadził ministrantów, stąd też nie może dziwić, że na jego Mszę św. jubileuszową „skrzyknęło się” z różnych stron Kielc i spoza Kielc ok. 80 mężczyzn, byłych ministrantów. Ci, ubrani w alby lub komże usadowili się w prezbiterium, skąd w odpowiednim czasie zaśpie-

wali silnymi, męskimi głosami ministranckie pieśni, których dawniej się uczyli pod wodzą ks. Łagockiego: „Nome dolcissimo”, „Z młodzieńczą werwą i zapałem”, „W górę serca, precz zwątpienia”. Można było wtedy zaobserwować nie tylko wzruszenie głównego celebransa, wykonawców, ale także zgromadzonych w kościele wiernych. Po Mszy św. odebrał życzenia przy grocie Matce Bożej, a potem miał spotkanie z byłymi ministrantami w salce oratoryjnej. Połączył ich swoisty „consensus”, który można by wyrazić krótko, w dwóch słowach: „Chcemy być razem”.

Było więc potem następne spotkanie, a potem kolejne... gromadzące już nie tylko byłych ministrantów, ale także dawnych oratorianów i oazowiczów...

Z czasem idea rozwoju grupy BWS coraz bardziej się krystalizowała. Znalazła też swojego opiekuna w osobie ks. proboszcza i dyrektora Marka Ledwożywa. Ten, w myśl roli, jaką Byli Wychowankowie mają speł-

niać w ramach Rodziny Salezjańskiej („Ich przynależność do Rodziny Salezjańskiej staje się ściślejsza, kiedy angażują się w posłannictwo salezjańskie”), zachęcił do zaangażowania się BWS-ów w działalność związaną z wychowaniem dzieci i młodzieży na terenie naszej parafii. Ci odpowiedzieli na ten apel. Można ich było spotkać angażujących się w zajęcia „Małego Oratorium”, pomagających siostronom salezjankom w prowadzeniu świetlicy środowiskowej „Po drodze”, ćwiczących scholę dziecięcą, należących do różnych stowarzyszeń istniejących w parafii itd. Stały termin ich spotkań ustalono na każdy ostatni dzień miesiąca: we wspomnienie św. Jana Bosko.

Gdy chodzi o ich obecną działalność, ta została, na przestrzeni czasu i z racji takich, czy innych warunkowań, nieco zmodyfikowana, ale to nie znaczy wcale, że zanikła... Świadczy o tym stała, okazała ich obecność (obstawa liturgii, udział w śpiewach chóralnych, itd.) na róż-



Zdjęcia: Janusz Stanek

Byli Wychowankowie Salezjańscy z młodszym pokoleniem wychowanków salezjańskich

nych świętach i uroczystościach parafialnych. Istotnie, widok tak wielu dorosłych mężczyzn w komzach i albach jest swego rodzaju e w e n e m e n t e m , a może nawet fenomenem, nie tylko na skalę salezjańską, ale w ogóle ogólnopolską, gdy chodzi o działalność parafialną!

Ich szczególnie wielkie zaangażowanie mogliśmy zaobserwować w czasie naszych podwójnych jubileuszy parafialnych, które odbyły się w dniach 8-14 września 2003 (90-lecie parafii i 85-lecia przybycia do niej salezjanów).

Ten jubileuszowy czas przyczynił się na nowo do scementowania grupy. Mogliśmy ich ujrzeć formujących chór pod dyktando p. Janusza Mularczyka i obstawiających liturgię, biorących udział w „Rozmowach niedokończonych” Radia Maryja. Ich szczególnym dniem spotkania, na które przybyło ich bardzo wielu, była sobota 13 września 2003, kiedy to



Niektórzy z wychowanków ks. Łagockiego są dziś kapłanami... jak ks. Michał Kaleta, ks. Marek Kaczmarczyk, ks. Mariusz Rozin, ks. Krzysztof Golba, ks. Sylwester Rozenberg, ks. Marek Głuch, ...

miał miejsce zjazd salezjanów pracujących dotychczas w parafii św. Krzyża, Oratorium, Służbie Liturgicznej, Oazy i Scholi.

Obecnie swoje spotkania mają w każdy czwartek po Mszy św. o godz. 18⁰⁰. O jedności grupy świadczy stała, pokaźna reprezentacja podczas liturgii, udział w różnych świętach i uroczystościach parafialnych.

Na szczególną uwagę zasługuje duże zaangażowanie w działalność chóru, który cieszy się sympatią i szacunkiem całej parafii.

Oby tak dalej! Należy żywić nadzieję, że działalność ta w dalszym ciągu będzie kwitła, a kolejni Wychowankowie Salezjańscy chętnie będą się nią włączać.

Przygotować Boże Narodzenie, żyć Bożym Narodzeniem

DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

Przygotować przyjście Pana oznacza również zaangażowanie na rzecz przezwyciężenia wszystkich barier i podziałów oraz wysiłek, by wszystko doprowadzić do pojednania, ustanowić upragniony pokój i każdą rzecz budować na fundamencie prawdy i miłości. Świat cały powinien stać się „złóbkim”, który przyjmie Chrystusa. To prawda, że w dzisiejszej dobie czasu, trudno nam uwierzyć w nastanie powszechnego pokoju, zacznijmy więc od naszych „światów” najbliższych, bo rodzinnych... może choć trochę uwierzmy, że pokój, pojednanie są możliwe.

Nie czujmy się jednak samowystarczalni w tym przygotowaniu. Musimy być świadomi, że sami o własnych siłach nie jesteśmy w stanie przygotować samych siebie i w jakiś sposób – świata na przyjście Pana. Potrzebna jest pomoc innych i Boga samego. Nie możemy też przyjąć Go inaczej, jak w tym wymiarze, na jaki pozwolimy Mu, by On sam nas przygotował.

Musimy pozwolić, by Chrystus nas oświecił. Przychodzi bowiem do nas jako światłość nowa na horyzoncie świata, która winna załsnąć w naszym duchu i zajaśnieć w naszych dziełach codziennego trudu. Bez Jego światła człowiek nie może żyć prawdziwym życiem, powinien więc na nie się otworzyć. I takim wyrazem otwarcia się w okresie adwentowego przygotowania jest właśnie sakrament pojednania, spowiedzi św., w którym człowiek dokonuje bilansu, oceny swego postępowania w zestawieniu z Ewangelią.

Boże Narodzenie jest świętem przyjęcia: człowieka, który w Maryi przyjmuje Boga, i Boga, który przyjmuje człowieka. I to nasze świętowanie owego przyjęcia powinno być szerokim rozejrzeniem się wokół. Powinno być radosne, właśnie z racji przyjścia Boga samego w naszych bliźnich.

I na koniec, pozostając w kontekście bożonarodzeniowym, powiedzmy kilka słów o innym święcie: Objawieniu Pańskim, zwanych popularnie świętem „Trzech Króli”.

Zauważmy, że to święto wraz z Bożym Narodzeniem należy do Świąt, które można określić „czasem obdarowywania”: Boże Narodzenie celebruje dar Ojca dla człowieka, a Objawienie Pańskie – dar człowieka dla Boga. Możemy się w tym miejscu zapytać, jakież to dar możemy my, ogólnie biedni, ofiarować Bogu. I tutaj jeden z poetów podpowiada taką oto odpowiedź:

Ofiaruję Ci mój czas, Panie, abys go wpisał w czas Twej wieczności.

Ofiaruję Ci moje serce, abys mógł kochać przeze mnie.

Ofiaruję Ci moje ciało, abys mógł nieść Twoje światło dla świata.

Ofiaruję Ci moje nadzieje, moje pragnienia, moje sny i moje myśli,

abys je mógł napętnić zawsze Tobą.

Na koniec ofiaruję Ci moje życie,

Abym mógł na zawsze żyć w Tobie, Panie.



Rajd „w poszukiwaniu wolności”

*Utonęły w zieleni pól i puchu nieba
Morzu liści i welnianym swetrze traw
Moja pamięć, moje myśli niezbadane
Zaklęte w melodii ruskich harf*

*Gdzieś na końcu świata, gdzie nie widać piekieł
Tylko niebo na ikonach srebrem lśni
Święty spokój ofiaruje nam Mikołaj
Święty spokój w jego skośnych oczach tkwi*

Tak o tym uroczym zakątku, który nas gościł, pisze Bogusław Diduch w wierszu „Bartne”. Czujemy wszyscy, że w takich klimatach o wolności łatwo się rozmawia, choć ona taka łatwa nie jest.

W rajdzie wzięły udział 32 osoby. Większość z Kielc, ale były też osoby z Krakowa.

Pierwszy wieczór upłynął na śpiewaniu żołnierskich piosenek, które przeplatały różaniec w intencji Ojczyzny. W ten sposób uczciliśmy rocznicę Odzyskania Niepodległości.

Rankiem dnia następnego wyruszyliśmy na szlak, który – według Andrzeja, gospodarza schroniska – miał nam zająć nie więcej niż 6 godzin. Szliśmy doliną Świerzowej Ruskiej – wsi, z której pozostały jedynie kamienne kopce porośnięte mchami (gdzie Łemkowie chowali swoje smakołyki) oraz kamienne kapliczki, znaczące ich zagrody. Było trochę błota, co dla niektórych stanowiło największe przeżycie i wyzwanie... Ale było także mnóstwo słońca. Proszę sobie wyobrazić lipcowe niebo nad Lazurowym Wybrzeżem i sierpniowy wieczór, gdzieś w wysokich górach. Tak właśnie było: rześko i słonecznie, że można było w koszulce pohasać.

Z racji bardzo spacerowego tempa na Magurze Wątkowskiej, po wstąpieniu na Trzy Kopce i Górę Zamkową, szliśmy już z latarkami. Ponieważ niewiele je miało, więc tempo marszu w ciemnościach jeszcze bardziej spadło.



Fot. ks. Tomek Kijowski SDB

Tu jeszcze błota nie widać

Ubaw był niezmierny, jako że co chwila ktoś zaliczał kałużę i meldował o pełnym zanurzeniu i tak już przemoczonego obuwia. A firmowe adidasy ziomków... te dopiero „płakały” w spotkaniu ze świeżym błotem.

Światła schroniska i ciepło kominka przywitaliśmy z wielką radością i szybko poczuliśmy się błogo zmęczeni. Po ruskich pierogach jedzonych do woli tylko wizyta w sklepie mogła poruszyć niektórych – w tamtych terenach jest to wydarzenie, gdyż do sklepu jest jakieś 4 km.

Następny dzień upłynął na wygrzewaniu się w ciepłym kominku, grze w szachy i śpiewach anielskich. Grupa już się zintegrowała, więc rozmowom nie było końca. Aha,



Fot. ks. Tomek Kijowski SDB

Do takiego światła chce się wejść

pogoda całkowicie się załamała. Zaczął padać śnieg z deszczem. Dlatego wieczorem, po mszy świętej, już tylko najbardziej wytrwali turyści udali się na zbocza Magury Małostowskiej, gdzie pobożnie nawiedzili cmentarze z I Wojny Światowej. Wędrowcy dodawał uroku padający śnieg i pochodnie, które przenosiły nas w czas wojennej zawieruchy. Przewodnicy celowo zgubili się grupie, która ostatecznie dzielnie poradziła sobie w tej trudnej sytuacji, jako że w końcu odnalazła swoje zguby.

Gorąca herbata z „sokiem malinowym” przywróciła wszystkim naturalne ciepło. Wieczór, dla niektórych ciągnął się do rana, a już trzeba było wracać...

Cel rajdu: został osiągnięty. Poodychaliśmy pełną pierśią, zobaczyliśmy, że o wolność się walczy i że nałogi są do przezwyciężenia.

Serdecznie dziękujemy Urzędowi Miasta i Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za wsparcie tego wspaniałego przeżycia.

Do zobaczenia na szlaku!

Komandor Rajdu
Tomek Kijowski sdb



Fot. Szczepan Jabłoński

Krzyż – to, co zostało ze Świerzowej Ruskiej

Cecylka 2004

Pomimo pewnego wyludnienia oratorium, jakie obserwuję w ostatnim czasie, spotkanie cecylkowe napełniło nasze mury zdrową radością. Jak widać piękno wielkiej świętej przyciąga swoim urokiem. Tak, właśnie piękno Cecylii. Ta, jak się okazuje, z muzyką miała niewiele wspólnego. Bardzo późno została uznana za patronkę wszystkich muzykantów. Myślę, że wszystkich, gdyż trudno mi sobie wyobrazić, że św. Krzysztof czuwa jedynie nad chrześcijańskimi kierowcami. Cecylia uchodziła za niesamowicie piękną kobietę i to łączy ją z muzyką. Muzyka powinna być piękna, aby pięknem swoim pociągać.

Tak mniej więcej zaczynało się zagajanie konferansjera. Później występowali soliści na przemian z zespołami. Soliści, a właściwie solistki, to domorosłe wychowanki scholi: Martyna, Magda i trzy siostry (Ilona, Gabrysia i Wiola). Te trzy ostatnie mają w sobie tyle energii, że mogłyby w zimie ogrzać nie jeden zakątek naszego miasta. Jeśli chodzi o zespoły, wystąpiły prawie wszystkie formacje ćwiczące na co dzień w oratoryjnej salce muzycznej. Byli to: „To ci, to tamci” ze swoją muzyką lekko jazzującą; później „Toxical” – grający póki co, „covery” innych znanych zespołów (Cecylka 2004 była niejako ich chrztem, gdyż po raz pierwszy wystąpili pod tą nazwą). Nie zabrakło także naszej scholi, która właściwie była gospodarzem całego spotkania. Niestety z racji innych występów nie mogliśmy usłyszeć i zobaczyć zespołu „Cantus”, który zadomowił się u nas. Miejmy nadzieję, że usłyszymy ich z programem kolędowym już niedługo. Niespodzianką wieczoru był występ Jacka Kijowskiego, któremu towarzyszył brat.

Publiczność była ciepła i życzliwa wszystkim wykonawcom. Oklaskiwała ich i darzyła uśmiechem za każdym razem.

Spotkanie zakończyło się wspólną modlitwą i „słówkiem na dobranoc”, w którym na nowo powrócono do Bohaterki wieczoru: św. Cecylii. Ona swoim życiem pokazuje, że żadna pasja nie może wypełnić życia. Każda – nawet ta życiowa – służy jedynie wyrażeniu tajemnicy, która ją zawsze przerasta i dlatego jedyna rzecz, dla której warto żyć, to nie „hip-hop”, lecz Życie. Jedynie dla Życia warto poświęcić życie.

Konferansjer
Tomek Kijowski sdb



Schola z utworem „Samba dom”



Toxyczny „Toxical” z nietoksycznymi chłopakami z Norwida



„To ci, to tamci”, bez lidera, który wypadł z kadru

Zdjęcia: ks. Tomek Kijowski SDB



Andrzejki 2004

Renata Słoma

„Andrzejki” – to czas, w którym wiele osób, zwłaszcza młodych, ulega czarowi wróżb, by sprawdzić, co przyniesie przyszłość. To właśnie jest głównym motywem organizowanych przyjęć, spotkań. Również dzieci z Małego Oratorium i Scholii miały ku temu okazję. To dla nich zaproszono specjalnego gościa – Cyganekę, rodem z ul. Sienkiewicza. Wróżyła ona bogactwo, ślub, wielką miłość albo brak zmian. Nie wiem czemu tak wielu cieszyło się, gdy okazało się, że jeszcze nieprędko znajdą wybrańca lub wybrankę serca. Najzabawniejsze jednak było odczytywanie przyszłości z figur woskowych, bo większość przypominała zwierzęta (a nikt nie słyszał, żeby w Oratorium zakładali zoo), albo postać Baby Jagi – czyżby ktoś miał zamiar zmienić się w czarownicę i odlecieć na Łysicę? Za mąż podobno wyjdzie Ania, bo to jej but pierwszy przekroczył próg, ale ma aż trzech kandydatów, wybór nie jest wcale łatwy. Każdy mógł nauczyć się wróżby z włosa i odnaleźć pierwszą literę imienia przyszłego męża lub żony, zatańczyć „belgijskiego” lub pobiegać w „tunelu”. Przy tej okazji nie zabrakło ciekawych strojów wróżek, cyganek, a nawet była różowa pantera. □



Zdjęcia: ks. Piotr Kacela SDB i ks. Mirosław Niechwiej SDB



Przez sport można także wychowywać

Stowarzyszenie Lokalne Salos-Cortile Salezjańskiej Organizacji Sportowej jest propozycją wychowania przez sport dla młodzieży i dzieci z terenu naszej parafii. Tam uczą się oni systematyczności, wytrwałości i zasad fair play.

Przypomnijmy, że wznowiło ono swoją działalność 18 września, a jej obecnym prezesem jest ks. Grzegorz Dudek.

Obecnie w zakresie swojej działalności obejmuje następujące dyscypliny sportowe i grupy:

- piłka siatkowa dziewcząt i chłopców ze szkoły podstawowej, gimnazjum, I klasy ogólniaka;
- koszykówka chłopców ze szkoły podstawowej;
- piłka nożna chłopców ze szkoły podstawowej;
- sekcja szachowa.



Grafiki: Archiwum

Zaangażowanych jest 5 trenerów. Program i miejsca zajęć są następujące:

- Szkoła Podstawowa nr 5 – koszykówka i piłka nożna chłopców (sobota, godz. 10⁰⁰) – p. Sebastian Tomala.
- Szkoła Podstawowa nr 7 – piłka siatkowa dziewcząt ze szkoły podstawowej (czwartek i piątek, od godz. 16⁰⁰) – p. Barbara Karalus.



- Zespół Szkół nr 13 przy ul. Górniczej – piłka siatkowa dziewcząt z gimnazjum i liceum ogólnokształcącego w czwartek i piątek, od godz. 18⁰⁰ oraz w Technikum Mechanicznym przy ul. Jagiellońskiej (sobota, od godz. 13⁰⁰) – p. Marta Głowacka.

- Szkoła Podstawowa nr 12 – piłka siatkowa chłopców ze szkoły podstawowej, gimnazjalnej i licealnej: czwartek i piątek, godz. 16³⁰ oraz sobota: Technikum Mechaniczne, godz. 14³⁰ i VI LO Słowackiego: niedziela godz. 8⁰⁰ – pan Mirosław Cedro.

- Oratorium – szachy (sobota, godz. 10⁰⁰ – 12⁰⁰).

Salos pomaga także w nauce dzieciom i młodzieży w następujących przedmiotach:

- język angielski: sobota od godz. 10⁰⁰
- matematyka: środa godz. 16⁰⁰
- zajęcia plastyczne: poniedziałki i czwartki, od godz. 16⁰⁰

Zapraszamy do udziału w zajęciach!

ks. Grzegorz Dudek SDB
Prezes Salos-Cortile



150 lat dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Marii Panny

8 grudnia minęła 150. rocznica ogłoszenia przez papieża Piusa IX dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Marii Panny. „Dzięki cudownemu działaniu Boga Maryja, poczęta w łonie swojej matki, św. Anny, została zachowana od grzechu pierwородnego i jego skutków” – tak brzmi istota tego dogmatu.

Według wiary katolickiej każdy człowiek przychodzący na świat jest naznaczony **grzechem pierwородnym**. Grzech ten jest „przenoszony” wraz z przekazywaniem natury ludzkiej od czasu upadku pierwszych rodziców. Grzech pierwородny jest stanem, w jakim rozpoczyna się życie człowieka od momentu jego poczęcia.

Z grzechu pierwородnego uwalnia człowieka dopiero chrzest święty. Pozostają jednak jego skutki: głupota, osłabienie woli, nieuporządkowanie emocji.

Bożą odpowiedzią na grzech pierwородny jest posłanie na świat Syna Bożego. Przez Niego dokonano się odkupienie grzechów i zbawienie.

Jednak **Maryja doznaje tego wybawienia wcześniej**. Na mocy łaski uprzedzającej zbawienie przyniesione przez Chrystusa Maryja jest uświęcona od samego początku jej życia. Niepokalane poczęcie sprawiło, że Maryja została zachowana od grzechu i jego skutków. Pismo św. nazywa ją „pełną łaski” (Łk 1,28).

Bóg w ten sposób przygotował Maryję na Matkę Syna Bożego. Niepokalane poczęcie obok aspektu negatywnego – czyli zachowania od grzechu, zawiera także wymiar pozytywny. Wyraża szczególną bliskość Maryi z Bogiem, całkowite zawierzenie Bogu, wewnętrzną harmonię i pełnię człowieczeństwa. Jest również świadectwem, jak wielkie rzeczy Bóg może zdziałać w człowieku, i jakie ma plany wobec każdego: doprowadzić do pełni człowieczeństwa i świętości.

Należy wyraźnie rozróżnić **niepokalane poczęcie Marii od dziewiczego poczęcia Chrystusa**. Wolne od skażenia

grzechem pierwородnym poczęcie Maryi, dokonali oboje rodzice. Tradycja przekazuje ich imiona: Anna i Joachim. Jezus Chrystus został poczęty, jak mówi Ewangelia, z Ducha Świętego, w sposób dziewiczy, bez udziału mężczyzny. Ponieważ Jego Matka Maryja była wolna od grzechu i jego skutków, sam Zbawiciel narodził się z nieskażoną naturą ludzką. Pismo św. mówi, że był do nas podobny we wszystkim, oprócz grzechu.

Wiara w niepokalane poczęcie Najświętszej Marii Panny ma **wielo-**

W XV stuleciu istniały już **pierwsze orzeczenia Kościoła** na temat niepokalanego poczęcia, choć nie miały one jeszcze rangi dogmatu. W 1617 r. papież Paweł IV zakazał wygłaszania publicznie opinii sprzecznych z wiarą w niepokalane poczęcie. W 1661 r. na prośbę króla Hiszpanii Filipa IV papież Aleksander VII wydał bullę, w której streszcza dzieje kultu niepokalanego poczęcia używając tam słów, które Pius IX powtórzył w swojej formule dogmatycznej. Papież Klemens XI ustanowił w 1708 r. dzień 8 grudnia świętem obowiązuającym w całym Kościele powszechnym. Wreszcie 8 grudnia 1854 r. Pius IX ogłosił **dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Marii Panny**. Kościół uznaje **objawienie w Lourdes** z 1858 r. jako potwierdzenie przez Matkę Bożą ogłoszonego 4 lata wcześniej dogmatu.

Dogmat jest sformułowaną na sposób ludzki (a zatem ograniczoną niedoskonałością człowieka) bardzo ważną prawdą wiary. Wynika z Bożego objawienia, czyli Pisma świętego i Tradycji. Dogmat uroczysto ogłasza Urząd Nauczycielski Kościoła. Szczególną formułę nabiera przez uroczyste ogłoszenie przez papieża. Niektóre z podstawowych dogmatów wiary chrześcijańskiej nie zostały nigdy w specjalny sposób ogłoszone, ale są niezmiennie przekazywane w nauczaniu papieży i soborów (np. prawda o Trójcy Świętej).

Dogmaty są niezmiennie, jednak w Kościele następuje proces ich coraz **głębszego rozumienia**. Na tym polega tzw. rozwój doktryny. Boża prawda pozostaje w dogmacie ujęta na sposób ludzki – język, zespół pojęć. Św. Tomasz z Akwinu naucza, iż dogmat ujmuje prawdę, która przekracza zdolność naszego poznania i pojęciowania. Ukazuje prawdę, która nie jest w ten sposób wyczerpana, ale do poznania której dążymy.

Jak dotąd **ostatni dogmat** ogłosił w 1950 r. papież Pius XII. Zawarty on jest w konstytucji apostolskiej „Munificentissimus Deus” i głosi, że Maryja została wzięta do nieba z ciałem i duszą.

(KAI/gm)

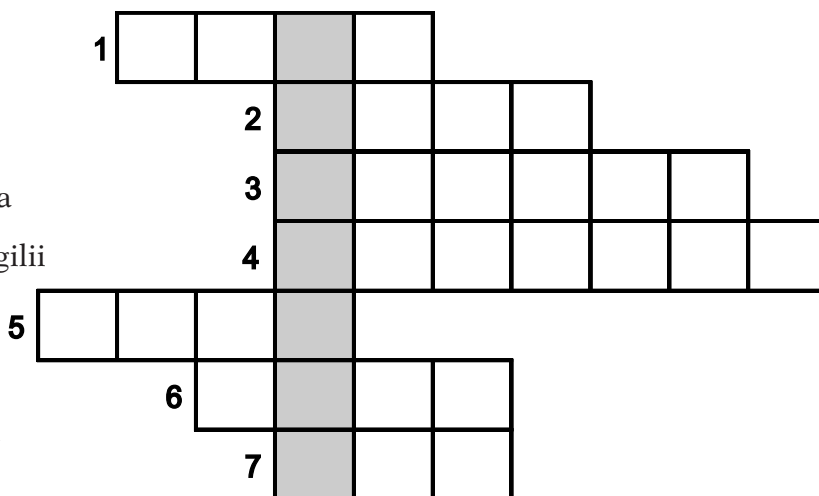


wiekową tradycję. Teologiczny spór na ten temat toczył się już od pierwszych wieków. Za uznaniem niezwykłego przywileju Maryi opowiadali się już św. Justyn (100-167), św. Ireneusz (ok. 140-200), a zwłaszcza św. Augustyn (354-430). Natomiast przeciwny temu był w późniejszym czasie m.in. św. Tomasz z Akwinu (1224-1274). Szkoła dominikańska nie mogła pogodzić koncepcji niepokalanego poczęcia z augustyńską doktryną o grzechu pierwородnym.



Połam trochę główkę i rozwiąż krzyżówkę!

1. Następuje po jesieni
2. Tańcowała z nitką
3. Znajduje się tam Smocza Jama
4. Łamiemy się nim w czasie Wigilii
5. Wigilijny...
6. Wigilijna ryba
7. Imieniny obchodzi 27 grudnia



Weź kredkę i pomaluj troszeczkę...



Wesołych Świąt Bożego Narodzenia

Niech światło Gwiazdy Betlejemskiej rozświetli Waszą codzienność
i niejasne być może jutro.



Niech Boże Dziecię da
Wam moc, abyście za-
wsze wybierali Prawdę
i Dobro.

Niech Boże błogosła-
wienie spłynie na
Wasze rodziny!

Życzą Salezjanie

Kalendarium – grudzień 2004

- 2.12 Druga Niedziela Adwentu
- 6.12 Wspomnienie św. Mikołaja, biskupa
- 8.12 **Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP**
- 12.12 Trzecia Niedziela Adwentu
- 19.12 Czwarta Niedziela Adwentu
- 24.12 Wigilia Bożego Narodzenia, Adama i Ewy
- 25.12 **Uroczystość Narodzenia Pańskiego. Pasterka**
- 26.12 **Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa**
Św. Szczepana, pierwszego męczennika
- 27.12 Św. Jana Apostoła i Ewangelisty
- 31.12 Siódmy dzień Oktawy Bożego Narodzenia.
Zakończenie Starego Roku.
Msza św. za zmarłych parafian w roku 2004 – godz. 9⁰⁰.
Msza św. i nabożeństwo dziękczynno-błagalne
– godz. 18⁰⁰.

Kancelaria parafialna czynna:

poniedziałek 15 - 17
wtorek 10 - 12 i 15 - 17
czwartek 15 - 17
piątek 10 - 12 i 15 - 17
tel. 366-00-92, e-mail: kancelaria@salezjanie.kielce.pl
Konto: PKO BP II/O Kielce,
Nr 56 10202629 0000970200935338

Biblioteka parafialna i czytelnia czynne:

wtorki, środy i czwartki 16 - 18

Lokalna grupa Caritas dyżuruje

we czwartek w godz. 16 - 18

Redakcja przy Oratorium Świątobliwym Świętego Jana Bosko w Kielcach

☒ 25-511 Kielce, ul. 1-go Maja 57 ☎041 346 15 75 ☎041 366 00 92

☎ <http://www.salezjanie.kielce.pl>, e-mail: orator@salezjanie.kielce.pl

Redaktor naczelny: Zdzisław Brzęk SDB ☎041 366 00 92, e-mail: orator@salezjanie.kielce.pl

Studio DTP: Grzegorz Mróz jr. ☎0692 804 681, e-mail: grzegorz.mroz@schuman.org.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adyustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Nie zwracamy materiałów nie zamówionych. Prawa autorskie do tekstów i zdjęć zarezerwowane.

Druk: COLOR PRESS ☒ 25-650 Kielce, ul. Długa 31 a ☎041 366 95 22 ☎041 366 16 71 ☎0601 47 13 47

**wszystkie
wpływy z gazety
przeznaczone są
na działalność
statutową**

Nakład: 600 egz.

